

Sygn. akt VII Ka 332/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 maja 2018 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie w VII Wydziale Karnym Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Zbierzchowski (spr)

Sędziowie: SO Dariusz Firkowski , SO Karol Radaszkiewicz

Protokolant: st .sek sąd Marzena Wach

przy udziale oskarżycielki posiłkowej B. C. i jej pełnomocnika adw. M. T.

po rozpoznaniu w dniu 17 maja 2018 roku

sprawy

B. P. ur. (...) w S. , syna M. i R. oskarżonego z art. 177§1 kk i art. 177§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej

od wyroku Sądu Rejonowego w M.

z dnia 11 stycznia 2018r. sygn. akt (...)

I.

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy ;

II.

zwalnia oskarżycielkę posiłkową od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze;

B. P. został oskarżony, tzw. subsydiarnym aktem oskarżenia, o to, że w dniu 21 października 2015 roku w P. woj. (...), kierując samochodem P. (...) nr rej. (...) nie zachował należytej ostrożności w obserwacji wyznaczonego dla pieszych przejścia przez jezdnię na ul. (...) w P., w konsekwencji czego najechał na przechodzącą prawidłowo po pasach B. C. (1), czym naruszył nieumyślnie zasady w ruchu drogowym, powodując nieumyślnie skutek w postaci obrażeń ciała B. C. (1) opisanych w art. 156 § 1 pkt 2 k.k., polegających na wieloodłamowym złamaniu przestawowego bliższego końca kości piszczelowej lewej i wieloodłamowym złamaniu końca kości ramieniowej lewej, które wg opinii biegłego naruszają czynności narządów ciała powyżej dni 7, przy czym leczenie i rehabilitacja pokrzywdzonej trwająca powyżej 6 miesięcy dotychczas nie przyniosła pożądanego skutku, tj. całkowitego wyzdrowienia i zachodzi konieczność ponownej operacji ramienia lewego, co pozwala na ustalenie uszczerbku na zdrowiu B. C. (1) jako innego ciężkiego kalectwa, tj. o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k. i art. 177 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w M. wyrokiem z dnia 11 stycznia 2018 roku w sprawie (...) uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu i zasądził od oskarżycielki posiłkowej B. C. (1) na rzecz Skarbu Państwa zwrot wydatków do kwoty określonej w art. 640§2 kpk i stwierdził, że pozostałe koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej w całości i zarzucając mu :

naruszenie prawa procesowego, mające wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt 2 kpk) przez obrazę art. 7 kpk wyrażającą się w dowolnej ocenie dowodów zebranych w sprawie z pominięciem zasad wiedzy, logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. W szczególności dotyczy to zeznań pokrzywdzonej B. C., jej męża A. C. (1) oraz świadków A. K. (1), K. R., a także opinii biegłego Z. K..

Ocena zeznań pokrzywdzonej ogranicza się do jednozdaniowego stwierdzenia, na str. 3 uzasadnienia, cyt. "z treści zeznań pokrzywdzonej i jej męża natomiast wynika fakt, że pokrzywdzona w chwili wejścia na jezdnię znajdowała się za przechodzącym już jezdnię mężem". Świadek A. C. (1) zeznał cyt. "Ja kiedy przeszedłem na drugą stronę i wchodziłem na chodnik, to usłyszałem huk." Huk ten sygnalizował uderzenie samochodu w pokrzywdzoną. Skoro do potrącenia pokrzywdzonej doszło na pasach tuż przy osi jezdni, to przyjmując wyliczenia biegłego, że A. C. w chwili wejścia pokrzywdzonej na pasy dla pieszych był w połowie przejścia, to oskarżony w żadnej mierze nie mógł na nie wjechać. Tą okoliczność Sąd uznał za udowodnioną bez przeprowadzenia jakiejkolwiek analizy, w innym razie sąd doszedłby do wskazanego powyżej wniosku i nie wydał tak niesprawiedliwego wyroku.

Jeszcze raz należy powtórzyć, a wynika to z logicznego rozumowania, że pokrzywdzona weszła na pasy w chwili, gdy na tych pasach pozostawał jeszcze jej mąż A. C. (1). W tej sytuacji Sąd zgubił z pola widzenia fakt, że oskarżonemu nie wolno było wjeżdżać na przejście dla pieszych, w sytuacji kiedy na pasach znajdował się jakkolwiek pieszy.

Absolutnie nie można zgodzić się z Sądem, że zeznania pokrzywdzonej i jej męża opisujące położenie pokrzywdzonej na jezdni po wypadku są nieistotne. Ma to, bowiem istotne znaczenie dla ustalenia miejsca potrącenia pokrzywdzonej, szybkości poruszania się pieszej i samochodu. Ma to także istotne znaczenie z uwagi na treść zeznań świadka A. K. (1) złożonych w postępowaniu przygotowawczym, która zeznała, że pokrzywdzona po zderzeniu leżała na pasach, co jest oczywistą nieprawdą i jest sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonej, jej męża oraz

szkicem, pomimo, iż ten jest mało precyzyjny. Trzeba zauważyć, że zeznając przed Sądem świadek K. wycofywała się z zeznań złożonych na policji.

Oceniając zeznania świadka A. K. (1) Sąd pominął część zeznań złożoną przed Sądem. Świadek zeznała wówczas, że kiedy pokrzywdzona wchodziła na pasy dla pieszych pojazd oskarżonego znajdował się względem niej w odległości dwóch długości sali sądowej, a więc około 30 m, bowiem sala sądowa ma około 15 m długości. Świadek nadto nie słyszała odgłosów hamowania. Na pytanie pełnomocnika pokrzywdzonej, czy kierujący samochodem mógł uniknąć wypadku, świadek stwierdziła, że jej zdaniem kierowca mógł to uczynić skręcając nieznacznie w prawo w obszerny wjazd do zakładu, z którego wyszli pokrzywdzona i jej mąż, a w tym czasie, ani na wjeździe, ani na chodniku nie było nikogo. Zdaniem świadka konfiguracja osób była taka, że pokrzywdzona weszła szybkim krokiem na pas dla pieszych w czasie, gdy jej mąż nieznacznie przekroczył oś jezdni. Odległość mierzona w czasie pomiędzy pokrzywdzoną, a jej mężem wynosiła 1,5 do 2 sekund. To w 100% wskazuje na fakt, iż mąż pokrzywdzonej w chwili wejścia przez nią na pasy, nie zszedł z nich. Świadek zeznała, że jej zdaniem kierujący samochodem nie widział pokrzywdzonej, co oznacza, że nie obserwował w sposób właściwy jezdni. Wreszcie według świadka K. przejście przez jezdnię było niedoświetlone (stwierdzenie świadka), ale było dostatecznie widoczne zdaniem pozostałych świadków, chociaż pogoda ograniczała widoczność, ale widoczność była na tyle dobra, że nie było kłopotów z obserwacją jezdni. Trzeba podnieść w tym miejscu, że oskarżony mieszka nieopodal od tego przejścia i dlatego posiadał on wiedzę, że w tym miejscu jest przejście dla pieszych.

Wbrew zasadom wiedzy, logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego Sąd ocenił jedynie wybrane elementy zeznań świadka A. K. (1) i uznał jej za logiczne, powiązane z czasem i możliwościami przemieszczania się pieszych samochodem oskarżonego.

Co prawda pełnomocnik nie rozumie, co oznacza powiązanie z czasem możliwościami przemieszczania się pieszych na jezdni i samochodu oskarżonego, gdy z zeznań tego świadka wynika, że w chwili wejścia pokrzywdzonej na jezdnię samochód oskarżonego znajdował się około 30 m przed przejściem i że piesza weszła na pasy, gdy jeszcze na pasach blisko krawędzi jezdni znajdował się mąż pokrzywdzonej. W analizie tej zabrakło ewidentnie tej części zeznań, z których wynikało, że świadek nie słyszała i nie widziała by kierujący samochodem hamował, albowiem zdaniem świadka oskarżony nie widział pokrzywdzonej, a nadto tego, że zdaniem A. K. (1) oskarżony miał możliwości uniknięcia potrącenia

pokrzywdzonej, gdyby odrobinę skrzył kierownicą w prawo w szeroki wjazd do zakładu pracy, z którego wyszła pokrzywdzona.

Zupełnie niezrozumiałą jest ocena zeznań świadka K. R., którym to zeznaniom Sąd nie dał wiary, natomiast dlaczego zdyskwalifikował spostrzeżenia tego świadka trudno dociec.

Sąd oparł wyrok na opinii biegłego, którą to opinię ocenił jako jasną i pełną, co skutkuje tym, iż jej wnioski oraz wiedza specjalna biegłego nie budzą wątpliwości. Na wstępie piszący apelację pragnie zauważyć dwie bardzo istotne okoliczności.

Po pierwsze ważnym jest, że opinia ta wzbudziła zastrzeżenia Sądu rozpoznającego zażalenie na umorzenie postępowania, a zastrzeżenia te dotyczyły jej jakości i kompletności. Sąd uchylając postanowienie wskazał na konieczność uzupełnienia opinii. Biegły formalnie opinie uzupełnił, jednakże w żadnej mierze merytorycznie nie uczynił zadość stanowisku Sądu.

Druga okoliczność, która miała miejsce na rozprawie w dniu 11 stycznia 2018 roku dyskwalifikuje biegłego. Otóż Sąd dopuścił dowód z ustnej uzupełniającej opinii biegłego. Na pytanie Sądu, czy biegły potwierdza złożoną na piśmie opinię, biegły bez

wahania potwierdził swoją pisemną opinię. Następnie opowiadał różnego rodzaju wymyślone przez siebie rzeczy, tak jakby miał interes w złożeniu takiej, a nie innej opinii. W końcu pełnomocnik oskarżycielki zadał biegłemu pytanie-czy zapoznał się z zeznaniami świadka A. K. (1) złożonymi przed Sądem, a biegły odpowiedział, że nie zapoznał się, ale te zeznania apriori nie miały znaczenia. przewodniczący zarządził przerwę. Po przerwie biegły stwierdził, że po zapoznaniu się z tymi zeznaniami, jego zdaniem nie są one istotne i dlatego w dalszym ciągu podtrzymuje swoją opinię.

Przechodząc do zarzutu dowolnej oceny opinii biegłego, po pierwsze należy zauważyć, że jest ona sprzeczna z prawem, bowiem w żadnym momencie przed Sądem biegły nie stwierdził, że z podstaw opinii wyłącza zeznania oskarżonego złożone w postępowaniu przygotowawczym w charakterze świadka.

Skoro biegły nie wyłączył z opinii zeznań oskarżonego, które złożył jako świadek, to jak wynika z opinii zapoznał się z tą częścią zeznań w której oskarżony podaje cyt .

" mężczyzna, który przechodził przez pasy i już z nich schodził ja odprowadziłem go wzrokiem, aby go nie potrącić i w tym momencie usłyszałem trzask".

Są to zeznania obciążające oskarżonego i dlatego nie stawianie się oskarżonego na rozprawie stało się jasne i zrozumiałe.

Dalej na stronie 9 opinii, biegły napisał "z zeznań kierującego samochodem osobowym P. (...) B. P. wynika, że piesza weszła na przejście dla pieszych bezpośrednio przed pojazd" .

.I w tym przypadku biegły nie wykluczył tej części opinii, która była oparta na zeznaniach oskarżonego złożonych w charakterze świadka w postępowaniu przygotowawczym.

Zatem zgodnie z rozumowaniem, że jeżeli część opinii jest sprzeczna z prawem, to cała opinia jest sprzeczna z prawem., Sąd miał obowiązek zdyskwalifikować tą opinię i dopuścić dowód z opinii nowych biegłych.

Analizując opinie dalej, należy zauważyć, że w czasach elektroniki i komputeryzacji wydanie opinii tylko w oparciu o szkiełko i oko uwłacza profesjonalizmowi biegłego. Biegli dysponują systemami rekonstrukcji wypadków, o których zapewne biegły nie ma pojęcia. Najprawdopodobniej to indolencja biegłego leży u podstaw wadliwości opinii, która ewidentnie krzywdzi B. C. (1).

Sąd akceptując opinię biegłego nie mógł nie zauważyć faktu, że obecnie w oparciu o programy komputerowe da się ustalić prędkość uczestników wypadku w oparciu o położenie pojazdu i osób na jezdni, uzupełnione uszkodzeniami auta i obrażeniami ciała poszkodowanych. W niniejszej sprawie te możliwości zostały pominięte, tak przez biegłego jak i przez Sąd.

Najciekawszą częścią opinii jest ta, w której jak biegły ustalił prędkość samochodu i pieszej. Wyliczenia biegłego wskazują, że kierujący samochodem jechał z prędkością 40km/h, natomiast badania naukowe stwierdzają, że przednią szybę można zbić przy prędkości nie mniejszej niż 50km/h, a więc biegły wylicza prędkość samochodu na 40-50 km/h. Powyższe stanowi oczywistą manipulację w sytuacji, kiedy

pokrzywdzona rozbiła przednią szybę poruszając się z wektorem, który nie był przeciwny do wektora ruchu pojazdu. W takim stanie rzeczy już sama logika wskazuje, że samochód oskarżonego musiał poruszać się z prędkością nie mniejszą niż 50/h. Jeżeli chodzi o szybkość poruszania się pokrzywdzonej, to biegły także się myli. Dane publikowane na str. 322 monografii pod redakcją naukową K. P. w

tabeli dla kobiet przy szybkim kroku wynosi 1,5 - 2,1m/s, biegły dla mężczyzny podaje 1,2 -2,0m/s. Również myli się biegły, co do odległości pomiędzy poszkodowaną ,a samochodem oskarżonego w momencie wejścia pokrzywdzonej na jezdnię, pomimo że odległość tą lepiej od biegłego określiła świadek A. K. (1)„, określając ją na około 30 m. Odległość do zatrzymania samochodu zdaniem biegłego wynosiła 27 m i oskarżony, gdyby obserwował drogę, mógł swobodnie zatrzymać samochód przed pokrzywdzoną, albo swobodnie skręcić w prawo we wjazd do zakładu pracy pokrzywdzonej.

Biorąc to pod uwagę należy stwierdzić, że opinia biegłego jest niejasna i niepełna.

Sąd Najwyższy w postanowieniu OSNKW z 1975 roku stwierdza, że opinia niepełna nie uwzględnia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności konkretnej sprawy, albo też nie zawiera uzasadnienia wyrażonych w niej ocen i poglądów.

Opinia biegłego K. nie zawierała analizy okoliczności możliwości uniknięcia wypadku przez oskarżonego. Biegły nie posiadał dostatecznej wiedzy merytorycznej, a co za tym idzie umiejętności wyciągania prawidłowych wniosków.

Według Sądu Najwyższego opinia jest niejasną wówczas, a opinia wydana w tej sprawie jest tego najlepszym przykładem, gdy wnioski w niej zawarte nie pozwalają na zrozumienie ocen i poglądów opiniującego, a także dochodzenia do nich, albo zawierają wewnętrzne sprzeczności i posługuje się nielogicznymi argumentami., które nie znajdują oparcia w badaniach. Opinia biegłego jest nie tylko niejasna ,ale nade wszystko niedorzeczna.

- obrazę art. 201 kpk w związku z art.170§ 1 pkt 5 kpk poprzez oddalenie wniosku dowodowego o powołanie nowego biegłego lub biegłych, mimo że opinia biegłego K. była stronicza, niejasna i niepełna, a nadto sprzeczna z prawem, bowiem powoływała się na zeznania oskarżonego złożone w postępowaniu przygotowawczym w charakterze świadka.

-obrazę art. 374§1 kpk- wyrażającą się w niedbałym bez należytej staranności prowadzeniu rozprawy, z pominięciem wezwania oskarżonego do osobistego stawienia się na rozprawę, a takiego zobowiązania Sąd nie nałożył na oskarżonego, mimo że przesłanki niestawiennictwa oskarżonego na rozprawach były, aż nadto widoczne. Oskarżony miał pełną świadomość, że złożone przez niego zeznania w charakterze świadka, których treści nie można odtwarzać są dla niego bardzo niekorzystne. Dlatego też oskarżony podjął decyzję o niestawianiu się na rozprawie. Decyzję taką zaakceptował Sąd, a nie powinien, bowiem miał obowiązek zadać oskarżonemu pytanie czy zrozumiał akt oskarżenia i czy przyznaje się do winy z pouczeniem, że może odnieść się do każdej czynności procesowej przeprowadzanej przez Sąd na rozprawie.

2.Błąd w ustaleniach faktycznych przyjęty za podstawę wyroku i mający wpływ na treść tego wyroku fart. 438 pkt 3 kpk/ -przez błędne ustalenie, że A. C. (2) przy słabej widoczności w czasie złej pogody w P. wtargnęła na pas jezdni przeznaczony dla pieszych tuż przed samochodem kierowanym przez oskarżonego, który był w odległości uniemożliwiającej ominięcie pokrzywdzonej, gdy tymczasem oskarżony nie obserwował z należyłą uwagą przejścia dla pieszych, bowiem zdaniem świadka A. K. (1) nie widział pokrzywdzonej i dlatego nie dokonał manewru

skrętu w prawo, ani nie podjął próby gwałtownego hamowania mimo, że wg świadka K. mógł bez kłopotów wykonać manewr skrętu w prawo, którym mógł ominąć pokrzywdzoną, tym bardziej, że odległość pomiędzy samochodem, a przechodzącą na pasach była nie mniejsza niż 30 m. Nadto ustalenie przez Sad stanu faktycznego w oparciu o opinię biegłego, która była niepełna i niejasna, a na dodatek stronicza, co przejawiało się w tym, że biegły potwierdził opinię mimo, że nie zapoznał się z zeznaniami świadków złożonych na rozprawie poprzedzającej rozprawę, na której opinię uzupełniał biegły. Opinia ta nie powinna być podstawą ustalenia stanu faktycznego, również dlatego, że naruszała prawo, bowiem ujawniała wbrew prawu zeznania oskarżonego składane w charakterze świadka ; wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji .

Sąd Okręgowy zważył , co następuje :

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie .

Wbrew twierdzeniom skarżącego sąd I instancji prawidłowo ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowody , zgodnie z treścią art. 7 kpk .

Co do zarzutu z pkt 1 apelacji .

Jeżeli chodzi o zeznania małżonków C. to z ich treści , złożonych w toku postępowania przygotowawczego , jednoznacznie wynika , że nie szli oni razem przez przejście dla pieszych . Do uderzenia B. C. (1) przez pojazd kierowany przez oskarżonego doszło w momencie gdy A. C. (1) opuszczał już przejście dla pieszych(por słowa :’ Ja kiedy przeszedłem na drugą stronę i wchodziłem na chodnik to usłyszałem za sobą huk . Wtedy też pomyślałem , że ten samochód który dojeżdżał do przejścia pewnie uderzył w jakiś znak na poboczu . Ja kiedy się obejrzałem za siebie to zobaczyłem , że około 4-5 metrów za pasami stoi samochód ...’ k 13v-14 akta (...)) . Podobny wniosek można wyprowadzić z zeznań B. C. (2) , która podała , że jej mąż był już na przejściu dla pieszych gdy ona doszła do krawędzi chodnika (k 44 akta (...)) . Koresponduje to z zeznaniami A. K. (2) z których w sposób nie budzący wątpliwości wynika , że jako pierwszy przechodził przez przejście A. C. (1) , a jako druga B. C. (1) zaś na rozprawie podała wprost , że A. C. (1) opuścił już przejście gdy wchodziła na nie B. C. (1) , o czym jeszcze niżej (por k 40v-41 (...) i k 122) . W ocenie sądu odwoławczego nie zasługują na wiarę twierdzenia małżonków C. , że B. C. (1) zatrzymała się przed przejściem dla pieszych i obserwowała jazdę pojazdu kierowanego przez oskarżonego . Przeczą temu zeznania właśnie A. K. . Wynika z nich , że B. C. (1) weszła na przejście nie rozglądając się . Natomiast zupełnie niewiarygodnie brzmią twierdzenia B. C. (1) i A. C. (3) z rozprawy podczas których sugerowali , że praktycznie szli razem i w ten sposób weszli na to przejście (por k 97 i k 99) . Np. odległość podawana przez A. C. (1) pomiędzy nim , a żoną w postępowaniu przygotowawczym, na ok. 4 korki została przez niego zredukowana na rozprawie do odległości 30- 40 cm. Jest to ewidentna zmiana zeznań pod kątem uzasadnienia odpowiedzialności oskarżonego za zaistniałe zdarzenie. W tym zakresie należy zwrócić uwagę , że nie wiadomo na jakiej podstawie skarżący przyjmuje , że biegły występujący w niniejszej sprawie wyliczył , że A. C. (1) w chwili wejścia B. C. (1) był w połowie przejścia dla pieszych . Przede wszystkim w kolejnych opiniach biegłego Z. K. (por k 50-59, 114-121, (...) , k 130- 131) nie ma takich wyliczeń dotyczących położenia A. C. (1) w momencie gdy na pasy weszła B. C. (1). Niezrozumiałe jest też stwierdzenie skarżącego , że oskarżony nie mógł wjechać na to przejście gdy w jego połowie znajdował się jeszcze A. C. (1) . Gdyby oskarżony wjechał w tej sytuacji na to przejście to przecież doszłoby do potrącenia A. C. (1) , a nie B. C. (1) , która wg twierdzeń skarżącego dopiero w tym momencie miała wchodzić na to przejście . Zwłaszcza , że biegły wskazał , że do potrącenia B. C. (1) doszło po przejściu przez nią 2, 5 metra tego przejścia. Zatem teza skarżącego , że oskarżony nie miał prawa wjechać na to przejście gdy znajdował się na nim A. C. (1) nie znajduje potwierdzenia w przeprowadzonych dowodach i ich ocenie, która wskazuje , że gdy oskarżony dojeżdżał do przejścia to A. C. (1) już je opuszczał , a w zasadzie jak zeznała na rozprawie A. K. (1) już je opuścił (por słowa :’ ... przypomniało mi się , że tam był mężczyzna , ale on przeszedł na drugą stronę ulicy ; był na chodniku k 122) . Jak się wydaje to twierdzenie skarżącego należy też odczytywać w ten sposób , że obowiązkiem oskarżonego było w ogóle zatrzymać pojazd w momencie gdy na przejściu zobaczył przechodzącego A. C. (1). Nie można z tym się zgodzić . Skoro A. C. (1) już opuszczał to przejście to wystarczające było takie zachowanie się oskarżonego , które umożliwiło mu bezpieczne przejście przez jezdnię , co odpowiada treści art. 26 ust 1 in fine prawa o ruchu drogowym. Po prostu oskarżony bezpiecznie ustąpił pieszemu A. C. (1) pierwszeństwa.

Nie wiadomo na jakiej podstawie skarżący stwierdza, że sąd I instancji ocenił zeznania małżonków C. jako nieistotne, w szczególności co do położenia B. C. (1) na jezdni po uderzeniu przez pojazd. Nic takiego nie wynika z uzasadnienia wyroku. Sąd ten wskazał odnośnie do jakiej okoliczności dał im wiarę, a do jakiej nie. Natomiast twierdzeniu skarżącego, że to położenie pieszej po uderzeniu ma bardzo istotne znaczenie dla określenia miejsca jej potrącenia, szybkości poruszania się pieszej i samochodu przeczy treść opinii biegłego. Wynika z niej, że biegły przyjął do oceny tych parametrów zupełnie inne dane i metody niż to wskazuje w tym zakresie skarżący. Poza tym nie można zgodzić się z sugestią skarżącego, że A. K. (1) odnośnie do położenia B. C. (1) po uderzeniu celowo mówiła nieprawdę w postępowaniu przygotowawczym. Owszem w postępowaniu przygotowawczym podała, że piesza po uderzeniu leżała na pasach, ale na rozprawie dodała, że była rozstrzęsiona, w szoku, widząc to zdarzenie i miała wrażenie, że ta kobieta leżała na pasach.

Nie można też się zgodzić ze skarżącym, że świadek A. K. (1) na rozprawie wycofała się z zeznań złożonych w toku postępowania przygotowawczego. Nic takiego nie wynika z treści protokołu rozprawy. Jednoznacznie potwierdziła zeznania odczytane jej z postępowania przygotowawczego. Jedynie z czego się wycofała to kategoryczne stwierdzenie co do położenia B. C. (1) po uderzeniu, ale to racjonalnie wytłumaczyła, o czym już wspomniano wyżej.

Jeżeli chodzi o podnoszoną przez skarżącego kwestię podanej na rozprawie przez A. K. (1) odległości w jakiej znajdował się pojazd oskarżonego w momencie gdy B. C. (1) weszła na przejście to należy to oceniać z dużą dozą ostrożności. Rzeczywiście na rozprawie świadek określiła ją na dwukrotność sali rozpraw. Co pełnomocnik samodzielnie przeliczył na 30 metrów i w toku dalszych swoich wywodów apelacji już prezentował jako kategoryczne stwierdzenie świadka A. K. (1). Z kolei w toku postępowania przygotowawczego świadek podała, że była ok 20 metrów przed przejściem i wówczas pomyślała, że może dojść do uderzenia pieszej przez pojazd. Zawodne jest więc bazowanie wyłącznie na zeznaniach świadków odnośnie do oceny tej odległości. Poczucie odległości ma charakter subiektywny, w szczególności, że zdarzenie miało miejsce w porze nocnej i miało ono charakter dynamiczny. Zarówno świadek jak i uczestnicy zdarzenia byli w ruchu, co też ma wpływ na ocenę i percepcję odległości. Dodatkowym argumentem przemawiającym za takim wnioskowaniem mają też zeznania A. C. (1), który podał w toku postępowania przygotowawczego, że pojazd był ok 80 -100 metrów od przejścia, jak również relacje B. C. (1), która z kolei stwierdziła, że pojazd był w odległości ok 150 metrów. Natomiast na rozprawie B. C. (1) podawała już odległość ponad 20 metrów i nie była w stanie precyzyjnie jej określić (por dywagacje świadka na temat odległości jak na k 98), a z kolei A. C. (1) podał, że widział samochód z odległości 150-200 metrów (por k 99). Tak więc odnośnie do tej kwestii miarodajne są tylko wyliczenia biegłego.

Jeżeli chodzi o powoływanie się przez skarżącego na wypowiedź świadka A. K. (1) co do możliwości podjęcia przez oskarżonego manewru skrętu w prawo to wskazane byłoby, aby przytaczać całość wypowiedzi świadka. Mianowicie podała, że uważa, że kierowca miał szasną skręcić w prawo, jeżeli widział tę osobę. Zatem jest to jedynie opinia świadka rozważana w kategoriach prawdopodobieństwa i to z zastrzeżeniem, że oskarżony mógł się tak zachować pod warunkiem zauważenia B. C. (1) (odnośnie do zauważenia pieszej będzie mowa niżej).

Nie można zgodzić się ze skarżącym, że w oparciu o zeznania A. K. (1) można wnioskować o tym, że gdy B. C. (1) weszła na przejście dla pieszych to A. C. (1) był w tym czasie nieznacznie w pobliżu osi jezdni na tym przejściu. Jest wręcz przeciwnie. Tak jak wyżej wskazano na rozprawie świadek tak podała, że był tam mężczyzna, ale on przeszedł na drugą stronę ulicy; był na chodniku. I tak też wniosek wynika z jej zeznań z postępowania przygotowawczego. Podała wtedy, że widziała jak przez przejście szybkim krokiem przechodzi mężczyzna i zaraz zauważyła jak z bramki terenu meblarni wychodzi kobieta szybkim krokiem i jej zachowanie sprawiło wrażenie, że chciała dogonić tego mężczyznę.

Nie można też się zgodzić z wnioskiem skarżącego w oparciu o zeznania tego świadka, że oskarżony nienależycie obserwował jezdnię. Istotnie świadek podała, że miała wrażenie, iż oskarżony mógł nie widzieć B. C. (1). Zastrzegła jednak, że było to wynikiem tego, iż było ciemno i potrącona też była ciemno ubrana. Zresztą tę okoliczność, że było ciemno przyznaje sam skarżący. Ale nie można się zgodzić z jego twierdzeniem, że widoczność była na tyle dobra, że nie było kłopotów z obserwacją jezdni. Jak słusznie wskazał biegły w opinii ze zdjęć znajdujących się w aktach sprawy wynika, że w rejonie przejścia po lewej stronie toru ruchu pojazdu osobowego paliła się lampa uliczna. Oświetlała ona jednak lewy pas jezdni. Natomiast na prawym poboczu drogi umiejscowiona była druga lampa uliczna, która jednak oświetlała teren budynku przyległego zakładu. W związku z tym rejon przed przejściem dla pieszych z którego B. C. (1) weszła na jezdnię nie był oświetlony. Ponadto wskazał identycznie jak świadek A. K. (1), że piesza była ubrana w ciemną odzież, która nie kontrastowała z otoczeniem przed przejściem dla pieszych. Tak więc wnioskowanie, że

powinna ona być widoczna dla kierującego samochodem jest nieuzasadnione. W związku z tym logicznym jest, że oskarżony nie hamował w momencie gdy piesza weszła na pasy, co podkreśla skarżący. Po prostu nie widział jej i ta weszła pod jego nadjeżdżający pojazd, widząc go. Była to więc zaskakujące go zachowanie się pieszej. Trudno więc wymagać, aby podjął już w tym momencie manewr hamowania. A zresztą nawet gdyby widział zbliżającą się B. C. (1) do tego przejścia to nie oznaczało by, że musiałby podjąć manewr hamowania. W orzecznictwie wskazuje, że: 'Sam fakt przebywania pieszego przy krawędzi jezdni, zwłaszcza w warunkach ruchu miejskiego, nie stanowi okoliczności nakazującej kierującemu utratę zaufania do tegoż współuczestnika ruchu (wyrok SN z 7-11-1996 II KKN 90/96 Prok. i Pr 1997 nr 4 poz 97). Mógłby się wówczas oskarżony spodziewać, że piesza będzie przestrzegała przepisów ruchu drogowego i nie wejdzie bezpośrednio przed jadący pojazd, który przecież widziała.

Wbrew twierdzeniom skarżącego słusznie sąd I instancji zakwestionował tę część zeznań K. R. z których wynika, że rzekomo małżonkowie C. po wyjściu z zakładu pracy razem szli pod rękę chodnikiem i nawet stali tak na krawężniku przy przejściu dla pieszych. Brzmi to zupełnie nielogicznie w świetle okoliczności sprawy. Tak jak już wyżej wskazano gdyby małżonkowie C. razem szli pod rękę to oboje zostaliby potrąceni przez pojazd oskarżonego. Nic takiego jednak się nie wydarzyło.

Zdaniem sądu odwoławczego słusznie sąd I instancji ocenił opinię biegłego Z. K. jako pełną i jasną. Argumenty wskazane przez skarżącego odnośnie do tego, że jest to opinia wadliwa nie zasługują na uwzględnienie.

Odnośnie do twierdzenia skarżącego, że sąd I instancji w toku postępowania przygotowawczego zalecił uzupełnienie tej opinii przez analizę dodatkowego materiału dowodowego to zauważyć należy, że ostatecznie zostało to wykonane przez biegłego, czego dowodem jest opinia jak na 114-121. Co do drugiej kwestii dotyczącej rozprawy w dniu 11-01-2018 roku to z protokołu rozprawy wynika, że biegły zapoznał się z zeznaniami świadka A. K. (1). Natomiast odnośnie do pozostałych świadków to biegły był obecny podczas ich przesłuchania na rozprawie. Po zapoznaniu się z zeznaniami świadka A. K. złożył w dniu 11-01-2018 ustną, uzupełniającą opinię. Z tego wynika, że o żadnym błędnym procedowaniu w zakresie przesłuchania biegłego nie może być mowy.

W ocenie sądu odwoławczego wada prawna na jaką powołuje się skarżący nie ma w istocie znaczenia dla oceny tej opinii. Owszem biegły w swojej opinii przytoczył zeznania złożone przez oskarżonego wówczas gdy miał status świadka, natomiast szczegółowa analiza tej opinii wskazuje na to, że zeznania te miały drugorzędne znaczenie dla badań i wnioskowania biegłego. Przy opisie badań biegły opierał się wyłącznie na protokole oględzin pojazdu z którego wynikał charakter uszkodzeń. I na tej podstawie ustalał ruch pieszej względem pojazdu oraz linię rozwinięcia pieszej (k 52-53 opinii). Prędkość początkową i kolizyjną pojazdu, drogę zatrzymania pojazdu, prędkość ruchu pieszej, miejsce gdzie doszło do potrącenia na jezdni ustalał w oparciu o zakres uszkodzeń pojazdu, jego położenia powypadkowego, metody rozwinięcia pieszej, szkic, badania (...) w K. (k 53-56). Następnie zweryfikował przyjęte parametry i dokonał oceny (k 57-58). W żadnym momencie podczas tej analizy biegły nie powołał się na zeznania oskarżonego. Na te zeznania powołał się tylko w uzupełniającej opinii (k 116). Dotyczyło to rozstrzygnięcia kwestii czy małżonkowie C. weszli razem na to przejście dochodząc do wniosku, iż nie mogli oni wejść razem na nie. Zauważyć należy, że biegły powołał się ustalając tę okoliczność nie tylko na zeznania oskarżonego, ale również na zeznania innych osób, a w szczególności zeznań A. K. (1), z których wynikało, że nie weszli on jednocześnie na to przejście. Logicznie też wskazał, że gdyby małżonkowie C. weszli razem na przejście to został by potrącony też A. C. (1), o czym już była mowa wyżej. Zatem powołanie się przez biegłego na te zeznania nie miały żadnego wpływu na przeprowadzoną przez niego ocenę. Ich eliminacja z tej opinii nie zmieniałaby wniosków skoro można je było wyprowadzić z innych dowodów. Także w dalszym toku wywodów powołując się na zeznania oskarżonego biegły stwierdził, że piesza nie była dla niego widoczna przy wejściu na przejście. Znowu nie jest to jedyny dowód na to, że nie była ona widoczna dla niego. Wynika to także z relacji A. K. (1), jak również z rodzaju i charakteru oświetlenia przejścia, pory roku, na co powoływał się biegły (k 118). Tak więc i w tym przypadku powołanie się na zeznania oskarżonego miało charakter drugorzędny.

Nie można zgodzić się ze skarżącym, że biegły wykazał się brakiem profesjonalizmu przez to, że nie posługiwał się programem komputerowym przy analizie zdarzenia. Należy to do metodyki pracy przyjętej przez biegłego, a skarżący powinien był się skupić na wykazaniu jakie to ewentualnie merytoryczne błędy w analizie i obliczeniach popełnił biegły, a nie wskazywać mu jakim narzędziem miał się posługiwać. Tego w zasadzie zabrakło w apelacji.

Charakterystyczne jest to, że stawiając zarzuty opinii skarżący traktuje ją fragmentarycznie. Dotyczy to np. ustalonej prędkości. Skarżący zarzuca, że wyliczenia biegłego wskazują, że pojazd jechał z prędkością 40 km/h a przecież badania naukowe wskazują, że przednią szybę pojazdu można zbić przy prędkości nie mniejszej niż 50 km/h. I zdaniem skarżącego oskarżony jechał z prędkością

nie mniejszą niż 50 km/h . Jednak skarżący pomija to ,że biegły przeprowadził analizę metody rozwinięcia pieszej (k 54) . Do tej metody skarżący nie wniósł żadnych zastrzeżeń. Zgodnie z tezą skarżącego biegły wskazał ,że w literaturze podaje się ,że analiza rzeczywistych wypadków polegających na potrąceniu dorosłej osoby samochodem osobowym o średniej wielkości rozbicie szyby czołowej następuje przy prędkości powyżej 50 km/h , z tym ,że wartość tę biegły odniósł do realiów sprawy i przyjął ja na ok. 50 km/h (k 55) . Z rozwinięcia uzyskał prędkość nie mniejszą niż ok 41 km/h i ta metoda pozwala na uzyskanie minimalnej prędkości . Ostatecznie dla dalszej analizy przyjął prędkość w granicach ok 40 -50 km/h i dokonał weryfikacji parametrów ruchu pieszej oraz samochodu bezpośrednio przed wypadkiem (k 55-57) . Do tego w ogóle nie odniósł się skarżący . Jeżeli chodzi o zakwestionowaną przez skarżącego prędkość poruszania się pieszej to analiza i wyliczenia przeprowadzone przez biegłego ostatecznie doprowadziły go do wniosku ,że piesza poruszała , przechodząc jezdnię szybkim krokiem , z prędkością ok 2 m/s . Mieści się to więc w granicy zarówno wskazanej przez biegłego (1,2 – 2 m/s) jak i skarżącego (1,5 – 2,1 m/s) . Zresztą różnice tych granic prędkości wskazane przez biegłego i skarżącego mają niewielkie znaczenie , gdyż wynoszą odpowiednio 0,3 oraz 0,1 .

Nie można zgodzić się ze skarżącym ,że biegły rzekomo pomylił się odnośnie do odległości w jakiej znajdował się pojazd oskarżonego w momencie gdy piesza weszła na przejście. Skarżący nie wykazuje jakie błędy przy wyliczeniu tej odległości popełnił biegły , a jedynie odwołuje się do rzekomo wskazanej odległości przez świadka A. K. (1). Skarżący po pierwsze przypisuje temu świadkowi ,że określiła tę odległość na 30 metrów podczas gdy tak nie jest co wskazano wyżej .Po drugie daje się zauważyć ,że skarżący przypisuje świadkowi tę odległość po to ,aby wykazać odpowiedzialność oskarżonego za zaistniałe zdarzenie, gdyż biegły wyliczył ,że do zatrzymania jego pojazdu potrzeba było 27 metrów . Tak więc gdyby przyjąć ,że piesza weszła na jezdnię ,a pojazd znajdował się w odległości 30 metrów to oskarżony mógł go zatrzymać jeszcze przed przejściem .Tak jednak nie jest .Z wyliczeń biegłego wynika ,że piesza weszła na jezdnię gdy pojazd był w odległości zdecydowanie mniejszej tj. ok .13 do 15 metrów przed przejściem dlatego oskarżony nie mógł już go zatrzymać . Wskazać też należy ,że skarżący popada w niekonsekwencję , ponieważ z jednej strony kwestionuje opinię biegłego ,a z drugiej z powołaniem się na nią twierdzi ,że do zatrzymania pojazdu potrzeba była 27 metrów.

Nie można zgodzić się ze skarżącym ,że opinia biegłego jest niejasna i niepełna. Wbrew jego twierdzeniom opinia ta zawiera rozstrzygnięcie wszystkich istotnych okoliczności . Zawiera szczegółową logiczną analizę okoliczności zdarzenia. Powoływana przez skarżącego kwestia tego ,że biegły nie odniósł się do możliwości skrętu przez oskarżonego w prawo we wjazd do zakładu pracy pieszej w żaden sposób nie deprecjonuje tej opinii. Ta okoliczność należy do oceny przez sąd orzekający w oparciu o całokształt materiału dowodowego . W tym zakresie należy wskazać ,że przekroczenie przepisów przez B. C. (1) polegające na wejściu przez nią bezpośrednio przed jadąc pojazd oskarżonego zwolniło oskarżonego od odpowiedzialności , ponieważ takiego zachowania się pieszej oskarżony nie mógł zauważyć , co wskazano wyżej. Nie mógł też tego jej zachowania przewidzieć. W konsekwencji więc nie był on w stanie dostosować swego zachowania się do powstałych warunków, gdyż zachowanie się pieszej było dla niego całkowitym zaskoczeniem. Trudno więc wymagać ,aby podjął w tym momencie jakiejkolwiek czynności ,a zwłaszcza wykonywał manewr skrętu w prawo we wjazd. W tym stanie rzeczy uznanie ,że oskarżony powinien był liczyć się abstrakcyjnie z każdym , nawet rażącym naruszeniem przepisów drogowych przez pieszą ,oznaczałoby z punktu widzenia interesów komunikacji uniemożliwienie w praktyce wszelkiego ruchu pojazdów na jezdniach . A z takim rażącym naruszeniem przepisów przez pieszą mamy do czynienia w niniejszej sprawie . Jak wynika z zeznań A. K. (1) piesza weszła na jezdnię szybkim krokiem , tak jakby chciała dogonić A. C. (1) . Weszła na przejście nie rozglądając się . A z opinii biegłego wynika jednoznacznie ,że piesza weszła bezpośrednio pod jadący pojazd. Można więc powiedzieć ,że B. C. (1) nie dała najmniejszych szans oskarżonemu, aby ten podjął jakiejkolwiek czynności.

W konsekwencji więc ocenić należy ,że słusznie sąd I instancji oddalił wniosek dowodowy pełnomocnika B. C. (1) o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego.

Nie jest zasadny zarzut naruszenia przez sąd I instancji przepisu art. 374§1 kpk. Udział w rozprawie oskarżonego z uwagi na charakter postawionego mu zarzutu był w niniejszej sprawie nieobowiązkowy. Sugerowanie przez skarżącego ,że oskarżony rzekomo celowo nie stawiał się do sądu I instancji jest niezasadne biorąc pod uwagę treść wywiadu środowiskowego z którego wynika ,że oskarżony po prostu wyjechał do pracy za granicę.

W świetle powyższych rozważań niezasadny jest zarzut z pkt 2 apelacji odnośnie do rzekomego błędu w ustaleniach faktycznych , w szczególności ,że w zarzucie tym zostały powielone argumenty podniesione w pkt 1 apelacji .

W związku z tym zaskarżony wyrok jako słuszny utrzymano w mocy (art. 437§1 kpk).

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 624§1 kpk .

z/ odnotować , odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć zgodnie z treścią wniosku